

WOLONTARIAT POLIN

magazyn wolontariuszy



POLIN
MUZEUM HISTORII
ŻYDÓW POLSKICH



CENTRUM
WOLONTARIATU

Spis treści

- 3** Symbol pamięci
- 4** Record Store Day
- 5** Marsz Żywych
- 7** Szafa gra nocą! - Noc Muzeów 2017
- 8** Wolontariusze Muzeum POLIN w Trójmieście
- 10** Wolontariusze Muzeum POLIN





SYMBOL PAMIĘCI

Żółty kwiecie, żółty kwiecie

Skąd się wzięłeś, powiedz przecie

Po wojnie w bukiet związany

Edelmanowi byłem wysyłany

Bo pewnej kobiecie spodobałem się

Co rok pod jednym pomnikiem składany

Symbolem pamięci stałem się

/Borys Redel, wolontariusz Akcji Żonkile/

Jak co roku, 19 kwietnia wolontariusze akcji społeczno-edukacyjnej *Żonkile* rozdawali na ulicach Warszawy papierowe kwiaty. Żonkile stały się symbolem pamięci o tych, którzy 74 lata temu walczyli w powstaniu w getcie warszawskim. Jak mówi inicjatorka akcji Ewa Budek, inspiracją stał się sam Marek Edelman, który co roku w rocznicę wybuchu powstania otrzymywał od anonimowej osoby bukiet żółtych kwiatów, często właśnie żonkili, które następnie składał pod Pomnikiem Bohaterów Getta.

„Pamięć to życie” – przypomina Agnieszka Holland, ambasadorka tegorocznej akcji społeczno-edukacyjnej *Żonkile*. W tym roku w promocję akcji włączyli się także: Anja Rubik, Małgorzata Kożuchowska, Agata Kulesza i Maciej Musiał.

Podczas 5. edycji akcji *Żonkile* na ulicach Warszawy pojawiło się prawie 1000 wolontariuszy, z czego około połowa to uczniowie zaprzyjaźnionych szkół. Każdego roku przybywa osób biorących udział w akcji, zgłasza się coraz więcej szkół i instytucji także spoza Warszawy. Tym samym zwiększa się liczba rozdanych żonkili. W tym roku, w samej tylko stolicy, wręczono prawie 100 tys. symbolicznych kwiatów.

Jak podkreślają wolontariusze, coraz więcej ludzi kojarzy akcję z poprzednich lat i coraz więcej przechodniów z własnej inicjatywy podchodzi, żeby otrzymać papierowego żonkila. Cieszymy się, że dzięki zaangażowaniu ogromnej liczby osób żółty, papierowy kwiat oraz hasło „Łączy nas pamięć” powoli wpisują się w świadomość warszawiaków i przypominają, że Warszawa jest miastem dwóch niezwykle ważnych powstań.

Tekst i zdjęcia - Dorota Olszyńska

RECORD STORE DAY

W dniach 22-23 kwietnia odbyła się w Muzeum POLIN siódma i jak dotąd największa warszawska edycja wydarzenia, na którym nie mogło zabraknąć żadnego prawdziwego fana winyli, czyli Record Store Day.

Pretekstem do zorganizowania tej edycji RSD w Muzeum POLIN była wystawa czasowa „Szafa grająca! Żydowskie stulecie na szelaku i winylu”. Poza główną atrakcją, czyli prawdziwą i działającą szafą grającą, na wystawie można było zobaczyć stare gramofony i poznać historię najważniejszych wytwórni, kompozytorów i producentów pochodzenia żydowskiego. Wystawa przyjechała do Polski z Muzeum Żydowskiego w Hohenems w Austrii, gdzie miała swoją premierę w 2014 roku. Przez kurator dr Tamarę Sztymę została znacząco poszerzona o kontekst polski i zarówno na samej wystawie, jak i w czasie dodatkowych wydarzeń można było posłuchać muzyki tworzonej w Polsce, a także spotkać się ze współczesnymi twórcami.



W czasie Record Store Day nie tylko na wystawie, ale i w całym muzeum rozbrzmiewała muzyka. W foyer przed Audytorium swoje stoiska miało ponad 40 wystawców, wśród których znalazły się zarówno wytwórnie, takie jak Far Out Rec. czy Languidity, jak i mniejsze sklepy i komisy płytowe. Poza nowościami można więc było kupić wydawnictwa sprzed lat, a nawet edycje specjalne czy płyty z autografami. Poza płytami dostępne były również akcesoria, np. do mycia winyli. Przez cały dzień, na specjalnym stanowisku didżeje dbali o dobry nastrój, puszczać muzykę, którą słyszeć było już przy wejściu do Muzeum. Dla tych, którzy woleli indywidualnie posłuchać winylowego brzmienia, zorganizowano specjalne strefy odsłuchowe. Chętni mogli spróbować swoich sił na warsztatach didżejskich lub z produkcji muzyki, które cieszyły się ogromnym powodzeniem, podobnie jak pokazy m.in.: filmu „Cadillac Records”, odbywające się w salach na piętrze. Poza atrakcjami muzycznymi, w czasie weekendu otwarta była wystawa fotograficzna „Dust & Groove”, na której można było porozmawiać z autorem prac. W klubokawiarni działał sklepik z plakatami muzycznymi. W czasie, gdy rodzice buszowali między płytami lub zwiedzali wystawę „Szafa grająca!”, dzieci bawiły się w strefie „U króla Maciusia” albo uczestniczyły w warsztatach muzycznych. Na zakończenie dnia tak w sobotni, jak i niedzielny wieczór w Audytorium odbywały się koncerty.



Przez cały weekend przy wejściu do muzeum stała kolejka, nie dziwi więc fakt, że padł rekord frekwencyjny - w sobotę prawie 4,5 tysiąca zwiedzających, a w niedzielę niemal 4 tysiące. Wielu z gości wychodziło z muzeum nie tylko z głowami i uszami pełnymi wrażeń, ale również z torbami pełnymi płyt.

Tekst - **Aleksandra Smuga**

Zdjęcia - **Magdalena Starowieyska**

MARSZ ŻYWYCH

Marsz Żywych jest wydarzeniem edukacyjnym organizowanym już od niemal 30 lat, skierowanym przede wszystkim do młodzieży.

27 dnia miesiąca nisan w Izraelu wszystkie flagi opuszczone są do połowy masztu, a ruch uliczny zamiera na 2 minuty. Tego dnia obchodzony jest Jom ha-Szoa, czyli Dzień Pamięci o Zagładzie. Tego też dnia spod bramy byłego nazistowskiego obozu Auschwitz rusza cichy marsz aby przejść trzykilometrową drogę do obozu Birkenau II. To wyjątkowy moment dla tysięcy młodych ludzi z całego świata i główny powód ich przyjazdu do Polski. Marsz Żywych, który w tym roku odbył się 24 kwietnia, ma przypominać o tragicznych wydarzeniach II wojny światowej i skłaniać do zastanowienia się nad przyczynami nietolerancji, antysemityzmu i rasizmu.



Program wizyty większości grup przyjeżdżających z tej okazji do Polski skupia się głównie na zagadnieniach Holokaustu i pamięci, obejmuje więc zwiedzanie byłych obozów zagłady oraz gett. Od kilku lat program Marszu Żywych jest poszerzany o dodatkowe wydarzenia i spotkania. W czasie jedno lub dwutygodniowej wizyty w Polsce oprócz stałych punktów programu, jak Majdanek, Treblinka, czy krakowski Kazimierz, coraz częściej pojawia się Warszawa. Organizowane są również spotkania z Ocalałymi i Sprawiedliwymi. Każda grupa, w zależności od zainteresowań i potrzeb może indywidualnie ustalić długość i program pobytu, zdarza się więc, że młodzi ludzie chcą dowiedzieć się czegoś więcej o życiu swoich rówieśników w Polsce czy zapoznać się z historią społeczności żydowskiej przed Zagładą. Natomiast grupy dorosłych, które także biorą udział w Marszu Żywych, często przyjeżdżają do Polski w poszukiwaniu swoich korzeni.



Od 2015 roku jednym z istotnych punktów programu Marszu Żywych jest Muzeum POLIN, które w tym przypadku pełni dokładnie taką rolę, jaką w zamierzeniu twórców powinno pełnić - „muzeum życia”. Program wizyty ustalają zwykle liderzy grup (np. nauczyciele, rabini), wielu z nich miało już okazję zwiedzać muzeum i uczestniczyć w warsztatach organizowanych przez Dział Edukacji. Grupy najczęściej decydują się na indywidualną i nieco skróconą ścieżkę zwiedzania, z pominięciem galerii „Zagłada” - właśnie ze względu na wyjątkową możliwość poznania historii życia społeczności żydowskiej przed tragedią Holokaustu, ale również z uwagi na bardzo napięty program, zgodnie z którym zaraz po wylądowaniu w Warszawie (czasem po kilkunastogodzinnej podróży) grupa przez cały dzień zwiedza miasto. Jeszcze przed otwarciem wystawy głównej dla chętnych grup organizowane były spotkania z pracownikami i zwiedzanie budynku. Liczba zainteresowanych rośnie - w bieżącym roku między 9 a 28 kwietnia Muzeum odwiedziły 2732 osoby z 99 grup, z różnych stron świata: Kanady, USA, Brazylii, Panamy Argentyny, Afryki Południowej, Wielkiej Brytanii, Rosji i Francji, przede wszystkim młodzieży, choć specjalny program w ramach Marszu Żywych adresowany jest również do osób dorosłych.



Dodatkowe spotkania z młodzieżą lub z pracownikami muzeum, o jakie proszą czasami organizatorzy, mogą być niezwykle cenne, bo pozwalają obalić mity, wyjaśnić nieporozumienia, a czasami ułatwiają wzajemne zrozumienie. W jednym z takich spotkań z młodzieżą amerykańską brał udział nasz kolega, Zbyszek Sztranc, który wyjaśnił, na czym polega i skąd się wzięła akcja *Żonkile* i tym samym przyczynił się być może do rozpowszechnienia akcji również na kontynencie amerykańskim.

Tekst - **Aleksandra Smuga**
Zdjęcia - **Magdalena Starowiejska**

SZAFA GRA NOCĄ! - NOC MUZEÓW 2017

Tegoroczna Noc Muzeów nawiązywała do wystawy czasowej „Szafa grająca! Żydowskie stulecie na szelaku i winylu”. Odwiedzający muzeum mieli okazję przenieść się w świat muzyki popularnej tworzonej przez żydowskich kompozytorów, producentów i wykonawców.

W muzyczny nastrój odwiedzający zostali wprowadzeni już podczas oczekiwania na wejście do budynku muzeum. Wolontariusze animowali kolejkę, proponując udział w grze kolejkowej stanowiącej test osobowości. Test zawierał pytania inspirowane tytułami polskich szlagierów lat 20. i 30. XX wieku, które zostały skomponowane przez muzyków żydowskiego pochodzenia - Henryka Warsa, Jerzego Petersburskiego, braci Artura i Henryka Goldów. Odpowiadając na pytania poważne „Miłość Ci wszystko wybaczy?”, czy też bardziej przyziemne „Grunto to forsa?”, odwiedzający muzeum mogli się dowiedzieć jaki prezentują typ osobowości i jaka jest ich piosenka. Wolontariusze-animatorzy zachęcali także kolejkowiczów do wykonywania - samodzielnie lub razem z kolejkowymi sąsiadami - zadań dodatkowych. Oczekujący bawili się wyśmienicie klaszcząc, śpiewając czy też tańcząc w takt dawnych przebojów.

Po wejściu do budynku muzeum zwiedzający mieli okazję podziwiać projekcje Sylwestra Łuczaka, posłuchać wykonywanej na żywo muzyki Pawła Romańczuka oraz zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie w fotobudce.

W miejscu edukacji rodzinnej „U króla Maciusia” przygotowano specjalne warsztaty, podczas których najmłodsi wraz z rodzicami rozwijali swoje talenty artystyczne, poprzez własnoręczne tworzenie różnych instrumentów, wspólne muzykowanie oraz sycie poduszek.

Oprócz wystawy czasowej i związanych z nią muzycznych atrakcji, dla zwiedzających dostępna była także wystawa stała przedstawiająca 1000-letnią historię Żydów polskich. Dodatkowo, odwiedzający mieli okazję obejrzeć muzeum od kuchni podczas spacerów ścieżkami pracowników różnych działów muzeum.



Nocne zwiedzanie Muzeum POLIN po raz kolejny okazało się sukcesem, o czym świadczy fakt wysokiej frekwencji oraz liczne pozytywne komentarze odwiedzających nas Gości.

Do zobaczenia za rok!

Tekst - **Iwona Gawryszewska**
Zdjęcia - **Magdalena Starowieyska**

WOŁONTARIUSZE MUZEUM POLIN W TRÓJMIĘSCIE

Początek kwietnia to nie tylko początek wiosny, ale również początek sezonu podróżniczego. Również wolontariusze POLIN wyruszyli na turystyczny szlak. Sześć wolontariuszek postanowiło pojechać nad morze do uroczego Trójmiasta i zwiedzić dwa muzea – Muzeum Emigracji w Gdyni oraz Muzeum II w Wojny Światowej w Gdańsku.



Dzięki uprzejmości koordynatorki wolontariuszy Muzeum Emigracji, miałyśmy okazję zwiedzić to miejsce z przewodnikiem-wolontariuszem, który przez ponad dwie godziny opowiadał grupie historię emigracji Polaków. Muzeum wywarło na nas ogromne wrażenie – przede wszystkim ze względu na przepiękny budynek, w którym dawniej mieścił się dworzec transatlantyków, które odpływały do Stanów Zjednoczonych oraz Ameryki Południowej. Stąd właśnie wyruszali za ocean Witold Gombrowicz oraz Zbigniew Brzeziński, by tam rozpocząć (lub kontynuować) swoje międzynarodowe kariery. Muzeum Emigracji urzeka nie tylko swoją prostotą, ale przede wszystkim niesamowitymi historiami Polaków, którzy emigrowali z Polski za chlebem, lepszym życiem, czy ze względów religijnych lub politycznych. Przechodząc przez wszystkie galerie, można "dotknąć" historii i dowiedzieć się, że nie tylko Chicago zasługuje na miano polskiego miasta.

Wracając do Gdańska, gdzie miałyśmy swoją bazę noclegową, odwiedziłyśmy nadmorski kurort Sopot, gdzie mogłyśmy poczuć delikatną bryzę znad morza (no... z Zatoki), spacerując po słynnym molo. Zwiedzając miasto, na każdym kroku dostrzec można perełki architektoniczne, w tym budynki z pierwszej połowy XX wieku. Dzięki wolontariuszce Ani – studentce architektury – wszystkie style architektoniczne Sopotu są nam bardzo bliskie.



Gdańsk – ostatni punkt naszej podróży – urzekł nas niesamowitymi budynkami Starego Miasta, Żurawiem Gdańskim i masywnymi kościołami. Jednak punktem głównym wyprawy do Gdańska było Muzeum II Wojny Światowej otwarte zaledwie parę dni przed naszym przyjazdem. Idąc w porannej mgle do muzeum, w pewnym momencie dostrzegłyśmy ogromny komin instytucji, w której spędziłyśmy następne 3 godziny (te najbardziej wytrwale spędziły tam ponad 4 godziny). Gdy drzwi wystawy głównej otworzyły się punktualnie o godzinie 10.00, rozpoczęłyśmy naszą fascynującą podróż po jednym z najciekawszych muzeów w Polsce. Każda z sal otwiera zwiedzającym oczy na to, czym była II wojna światowa, jakie miała konsekwencje nie tylko w Polsce, ale również na całym świecie. Dzięki audioprzewodnikowi, który został nam wręczony w kasach biletowych, mogliśmy zrozumieć istotę danego obiektu muzealnego. Wiele miejsca poświęcono również historii Żydów a sala, w której zawieszono portrety poległych Żydów uświadamia zwiedzającym, że „oni byli tacy sami, jak my” cytując tekst z audioprzewodnika.

Ostatnia galeria zostawia nas w pewnym zawieszeniu – Mur runął między Zachodem a Wschodem, wojny totalnej nie ma... ale czy na zawsze.



Te dwa dni w podróży uświadomiły nam, że trzeba odkrywać nie tylko zakamarki Barcelony, Paryża, Londynu, czy Sztokholmu. My też mamy miasta, które warto zwiedzić, my też mamy wspaniałe muzea, które wiele nas uczą.

Tekst - **Karolina Krzyżanowska**

Zdjęcia - **Małgorzata Bursztynowska**

ŻONKILOWI WOLONTARIUSZE

Muzeum POLIN



Pamiętając o Żonkilach...

Gdy słyszymy słowo „getto”, mamy przed oczami tragiczne obrazy: ucisk narodu żydowskiego, walka o wolność, walka o przetrwanie, śmierć. Zawsze do głębi poruszała mnie ta tematyka i wreszcie zdecydowałam się wziąć udział w akcji *Żonkile*, organizowanej przez Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN. Co skłoniło mnie do tego i jak wspominam wydarzenie? Postaram się krótko to Wam przybliżyć.

19 kwietnia 2017 roku. Godzina 8:00. Wraz z wieloma innymi osobami stawiałam się w JCC na odprawę. To był mój pierwszy udział w akcji. Wiele o niej czytałam. Wszystko zaczęło się dokładnie rok temu, kiedy to, jak zawsze spóźniona, pędziłam na Uniwersek. Wtedy zaczepiły mnie dwie dziewczyny, które rozdawały na Krakowskim Przedmieściu papierowe żonkile. Dokładnie zapoznałam się z ulotką, którą mi wręczyły. Zaintrygowało mnie to wydarzenie. Zawsze uważałam, że naród żydowski wiele wycierpiał w czasach Zagłady, a te dwie wolontariuszki pomogły mi podjąć decyzję.

I oto dołączyłam! Ubrana w białą koszulkę z logo akcji, trzęsąc się z zimna (historia przecież wymaga poświęceń!), szerzyłam pamięć o walkach w getcie. „Uwierzycie, że minęły już 74 lata?”, usłyszałam od jednej starszej Pani. Tak, to już 74 lata od kiedy ludzie Ci walczyli o wolność i godne życie. Zawsze podziwiałam ich odwagę i właśnie to skłoniło mnie do zostania wolontariuszką.

Co zaś najbardziej utkwiło mi w pamięci z tego 19 kwietnia? Starszy Pan, który poprosił o przyczepienie mu papierowego żonkila. W rękę trzymał żywe kwiaty. Szedł właśnie pod pomnik, aby oddać hołd poległym. Dla mnie spotkanie tego człowieka było bardzo wzruszające i na długo pozostanie w mej pamięci. Ludzi, którzy pamiętają, powinno się darzyć niezwykłym szacunkiem.

Zachęcam wszystkich do udziału w akcji *Żonkile*, bo to niezwykle doniosłe wydarzenie. Udział w akcji uczy pokory, tolerancji i szacunku. Kultuwujemy pamięć o tych, którzy wówczas oddali swoje życie za wolność. Ja o nich pamiętam, a Ty będziesz pamiętać?

Karolina Mikos, wolontariuszka akcji *Żonkile* 2017



Redaktor naczelna
Dorota Olszyńska

Redakcja
Ewa Celińska-Spodar
Iwona Gawryszewska
Karolina Krzyżanowska

Alicja Lesiakowska
Joanna Pitucha
Teresa Skawińska-Lejk
Aleksandra Smuga

Okładka
fot. Dorota Olszyńska

Kontakt
redakcja.wolontariat@gmail.com

Magazyn ukazuje się co trzy miesiące na:
<http://www.polin.pl/pl/wolontariat>